

A NEW CRUSADE?

Dr Marek Baterowicz

Przedruk z Pulsu Polonii za zezwoleniem Redakcji

http://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty_id=20059

Pod takim tytułem reporterzy z kanału TV ABC w Australii wyemitowali 28 kwietnia br. (o 8PM) program poświęcony sprawom polskim, ale nie oparty na polskiej perspektywie wydarzeń, co więcej sklecony z wielu manipulacji, z których fundamentalnym pozorem jest wypominanie arcybiskupowi Markowi Jędraszewskiemu słów, które rzekomo bagatelizują plagę COVID-19 a ostrzegają przed „tęczową zarazą”. Otóż arcybiskup mówił o tym z okazji 75-tej rocznicy powstania warszawskiego, a więc pół roku przed wybuchem pandemii. Nie można mu zatem wytykać, że lekceważy coronavirusa. Tezą tego reportażu, sfalszowanego z premedytacją, jest i to, że Polska jest krajem ultrakatolickim i że Kościół tworzy z rządem PiS-u ścisły sojusz, co nie jest prawdą. Bywało tak przed wiekami, mówił o tym arcybiskup Jędraszewski: „...od zarania dziejów polski naród i państwo były zespolone z chrześcijaństwem, prawie nierozłączne”. Dziś jednak ten stan rzeczy należy do przeszłości, w Polsce nawet nie ma katolickiego lobby, dopiero teraz Gadowski apeluje o stworzenie takiego. A zatem zarzuty formułowane na kanale ABC są zgoła absurdalne. Po pierwsze, Kościół nie popiera rządu w dyskryminowaniu gejów, bo takiej dyskryminacji w Polsce nie ma. Geje mają się tak dobrze, że zaczynają już dyskryminować tradycyjne rodziny. To nie Kościół jest na pierwszej linii frontu przeciwko edukacji seksualnej, ale rodzice dzieci, którym ten kryminalny pomysł odbiera dzieciństwo. A zarzucać Kościołowi, że staje w obronie życia poczętego to rzecz śmieszna, bo każdy człowiek ma demokratyczne prawo przeciwstawiać się aborcji, o ile nie jest ona podyktowana jakąś nadzwyczajną sytuacją. A zatem to nie Kościół i rząd polski tworzą jakiś święty sojusz przeciwko zachodniemu liberalizmowi, lecz opór przeciwko „pandemii” LGBT wypływa z nadużyć tej ideologii, które uderzają zwłaszcza w dzieci i w rodzinę i w niezbywalne prawa rodziców do swoich dzieci. LGBT z całą pogardą dla człowieczeństwa zamierza narzucić dzieciom seksualne „ćwiczenia” podobnie jak w państwie Orwella Partia zmuszała wszystkich urzędników o 7.15 rano do „gimnastycznych łamańców” (vide „1984”, Paryż 1979, str.61). Taki totalitaryzm w sferze seksu może wykoleić psychicznie i fizycznie wiele pokoleń dzieci. I to zagrożenie mobilizuje obywateli do oporu, reakcja państwa i kościoła przychodzi później.

Tymczasem na antypodach, 28 kwietnia, ujrzelśmy program z perfidnymi antypolskimi żądlami: wytykano nam zbytnią religijność, jakby kpiono z wielodzietnych rodzin, krytykowano mądre wypowiedzi arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, a zwłaszcza jego aluzję do „tęczy”, która nęka narody jak niegdyś czerwony terror. Sugerowano niesłusznie że istnieje ścisły alians PiS-u z Kościołem, robiono z Polaków nacjonalistów (!), niemalże „faszystów” i homofobów. Cały program był sprytną manipulacją, nie powiedziano za to dlaczego rosną nastroje nieprzychylne dla LGBT. A rosnąć muszą, ponieważ LGBT promuje seksualizację dzieci w szkołach, co jest pomysłem poronionym. Deprawacja dzieci w wieku, kiedy nie odczuwają one żadnej potrzeby seksu, to po pierwsze idiotyzm, a po drugie sprawa kryminalna, bo odbiera gwałtem dzieciom najpiękniejszy okres w życiu. Pochopna akcja lekcji seksu dla małolatów wymaga zatem reakcji ze strony rodziców i tych wszystkich, co bronią dzieci przed brutalną ingerencją w ich psychikę, która ma swoje naturalne etapy rozwoju i której nie można ranić wulgarną inicjacją seksualności. Przed takim zbiorowym gwałtem dzieci mają prawo do obrony i ten plan LGBT zapomina, że każde dziecko to kielkująca osobowość, chroniona przez rodziny i nawet przez demokrację. Kontrowersyjne intencje

LGBT wobec dzieci już wywołują spadek poparcia dla gejów i lesbijek, których środowiska cieszyły się w Polsce tolerancją od co najmniej stu lat. Wydaje się, że dla ratowania własnych sondaży środowiska te powinny przemyśleć sprawę i wycofać projekt seksualizacji małolatów. Niestety, nie to było tematem programu na kanale ABC, wskazywano raczej na rzekomy brak tolerancji Polaków wobec odmieńców nie analizując przyczyn tego zjawiska. Każda scena i słowo w tym reportażu z Polski były skalkulowaną manipulacją, aby Australijczycy ujrżeli nas jak w krzywym zwierciadle.

A zatem „pozytywnymi” bohaterami tego programu była oczywiście „postępowa” działaczka środowisk tęczyowych i profanatorka obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej – Elżbieta Podleśna – oraz były prezydent RP (a zarazem TW Bolek), który z komiczną powagą przekręcał sens reformy Temidy, byle tylko zaszkodzić reputacji PiS-u na arenie światowej. Profanatorka doczekała się procesu, bo jednak prawo jeszcze przewiduje kary za obrazę uczuć religijnych, choć nadzwyczajna kasta za bardzo się tym nie przejmuje. Jak komentuje trafnie pani dr Anna Mandrela – gdyby Podleśna zniszczyła jakiś symbol judaizmu czy islamu, z pewnością jej czyn byłby napiętnowany w sądzie i na kanale ABC. Z kolei były prezydent (a raczej hamulcowy demokracji i lustracji) plecie androny na temat konstytucji i podziału władz, mimo że reforma ma na celu przywrócenie niezależności sądom i wypłenienie korupcji. Reporterzy z ABC narzucają widzom rzeczywistość zafałszowaną, z ludzi zaprzędanych antywartościom i byłym służbom PRL-u próbują kreować postacie pozytywne, natomiast arcybiskupa Marka Jędraszewskiego i Roberta Bąkiewicza, prezesa Stowarzyszenia Marszu Niepodległości i naczelnego Mediów Narodowych usiłują przedstawić w złym świetle. Służy temu np. następująca manipulacja: kamera ukazuje grupę mężczyzn robiących pompki pod mostem i sugeruje, że są to zadymiarze z kręgów nacjonalistów, a tymczasem są to członkowie straży mającej dbać aby podczas Marszu Niepodległości nie doszło do zamieszek. Sam Marsz Niepodległości ukazany jest w oderwaniu od polskiej historii, za to kamera wypatrzyła gdzieś scenę palenia flagi unijnej, a Robert Bąkiewicz całuje (o zgrozo!) krzyż, symbol chrześcijan, który jakby nie pasował reporterom ABC i unijnym elitom.

Mimo niesmacznej tendencyjności tego programu, arcybiskup Jędraszewski wypada godnie i Jego wypowiedzi punktuja spokojnie prowokacyjne pytania. Powtórzmy tu Jego szczery i słuszny werdykt: „Pewna ideologia jest zagrożeniem dla naszych serc i umysłów, dlatego musimy się bronić jak przed każdą inną zarazą”. Tak się składa, że słowa te – wypowiedziane pół roku temu – słyszymy ponownie w czasie okrutnej i jakże tajemniczej pandemii, a owa „zaraza” ma szczególne oblicze: uderza w suwerenność dzieci, dzieci bezbronne jak pszczoły trute pestycydami. Dzieci zatrutowane jadem seksualizacji w okresie życia absolutnie ku temu niestosownym. „Edukacyjne” pomysły LGBT łamią odwieczne prawa naturalnego rozwoju człowieka i brutalna ingerencja w świat dzieciństwa musi wywołać opór przeciwko tej zbrodni. Program ABC całkowicie pomija ten problem i jakby ukrywał prawdziwą przyczynę rosnącej niechęci wobec środowisk, którym od dawna okazywano w Polsce tolerancję.

Na zakończenie trzeba polecić znakomitą analizę paszkwilanckiego programu ABC, dokonaną przez panią dr Annę Mandrela, a emitowaną w Mediach Narodowych. Byłoby wspaniale przesłać ją w wersji angielskiej do redakcji kanału ABC, znanego niestety z innych antypolskich reportaży czy z tendencyjnych ataków na kardynała Pella.